

BIANKA ROLANDO

**Pieśń czterdziesta.
Rebus II**

BIANKA ROLANDO

BIAŁA KSIĄŻKA

NIEBO

Pieśń czterdziesta. Rebus II

Mógłbym się nie dzielić z nikim ułomkami w koszach
swoimi utopiami utopionymi na dnie wanny, bez korka
Mógłbym się schować przed innymi w roli scenografa
skrywając swoje ludowe misje, sugestia tła jedynie
Lecz ty, Rolando, ze złamaniem otwartym swojego bycia
przyszedłeś we śnie moim, wkradłeś się na paluszkach
innych nie budząc w środku nocy, nie przeszkadzając
Przyszedłeś z rebusem w kieszeni w piżamie dla dziecka
Czemu obdarowujesz mnie takim dziwnym darem?
I nie rozplynąłeś się na moją milicyjną komendę?
Lecz stałeś, pozując jak na zdjęciu polaroidowym z 82 roku
gapiąc się na mnie z błagalnym wyrazem twarzy
Twoja przenajświętsza wrażliwość właściwa tylko tobie
Opowiedz, jak to się stało, że leżałeś taki umierający i pokłuty
w miejskim szalecie zarzyganym przez anorektyczki
Matka nie dostarczyła ci odpowiedniej ilości witamin?
Twoja dieta za uboga była w warzywa, w owoce?
Po co przychodzisz do mnie z takim głupim wyrazem oczu?
Więc stałem się prawie cycatą ratowniczką z patrolu
słoneczną ratowniczką wyciągającą twego trupa na brzeg
bez szansy na jakąkolwiek reanimację, zmartwychwstanie
przyglądając się tobie uważnie, drobiazgowo cię opisując
Chciałeś mi coś przekazać, jakiś rebus nierozwiązywalny
Mówiłeś do mnie w niezrozumiałym mi z brzmienia języku
Stałeś we śnie, szeptałeś z trudem tak, jakbyś dopiero się uczył
wypowiadać prawidłowo zdania, wyrazy, dziwne słowa
To było jak ciche pojękiwanie niemowy z trudem fałszu
Szeptanie słów, które były zamazane korektorem i wydrapane
nożem introligatorskim, zdarte z warstwy rozumienia ich
Resztki zostały zamazane markerem Universal Permanent
jednak coś tak mocno tkwiło pod tą warstwą skrytą
chowało się pod czarną folią malarską, zachęcając
by wymacać kształt i radośnie krzyknąć, aha
W twojej mowie nowe są brzmienia słów
Jak być jeszcze zrozumiałym
nie umiesz powiedzieć
to jest twoja pokuta
brak słowa

Wszystkie znaczenia tkwią pod absolutnie szczelnym kamuflażem
ze słomy, z kamieni, ze szmat maskujących głębokość pułapek
Musiałem tę pieśń wyśpiewać za ciebie, udając twój ton głosu

Musiałem wniknąć w nieczytelne warstwy, w resztki pozostające
Gdyby się tak nie stało, musiałbyś czekać w zakładzie utylizacji
odpadów higienicznych dla niewystarczających, w oczyszczalni
Niech więc zabrzmi wreszcie twoje śpiewanie pełnym głosem
tańcz przy tym z radości, wykonując przy okazji Nieboskłony
wymachuj dziurawymi rękami jak białymi flagami na znak
twojego oficjalnego poddania się

Ten utwór jest udostępniony na licencji Licencja Wolnej Sztuki 1.3.

Źródło: <http://wolnelektury.pl/katalog/lektura/rolando-piesn-czterdziesta-rebus-ii>

Tekst opracowany na podstawie: Bianka Rolando, Biała książka, Wydawnictwo Święty Wojciech, Poznań 2009.

Wydawca: Fundacja Nowoczesna Polska

Publikacja zrealizowana w ramach projektu Wolne Lektury (<http://wolnelektury.pl>). Reprodukacja cyfrowa wykonana przez fundację Nowoczesna Polska z egzemplarza pochodzącego ze zbiorów autora. Dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego.

Opracowanie redakcyjne i przypisy: Aleksandra Kopec, Jan Szejko, Paulina Choromańska, Paweł Kozioł.

Okładka na podstawie: steve_p2oo8@Flickr, CC BY 2.0

Wesprzyj Wolne Lektury!

Wolne Lektury to projekt fundacji Nowoczesna Polska – organizacji pożytku publicznego działającej na rzecz wolności korzystania z dóbr kultury.

Co roku do domeny publicznej przechodzi twórczość kolejnych autorów. Dzięki Twojemu wsparciu będziemy je mogli udostępnić wszystkim bezpłatnie.

Jak możesz pomóc?

Przekaż 1% podatku na rozwój Wolnych Lektur: Fundacja Nowoczesna Polska, KRS 0000070056.

Dołącz do Towarzystwa Przyjaciół Wolnych Lektur i pomóż nam rozwijać bibliotekę.

Przekaż darowiznę na konto: [szczegóły na stronie Fundacji](#).